A. D. 1892

CURRENDA

VII, VIII.

Ciąg dalszy Curr. V. z r. 1892 o LITURGII.

Wykazaliśmy pokrótce w poprzedniej Kurendzie Ner V, gorliwość Episkopatu Polskiego, z jaką się jął zaprowadzenia jednostajności w liturgicznych obrzędach. Trudno nam jednak rozstawać się z widokiem owej jednomyślności, która i dla Was WW. Bracia nie będzie obojętną:

Po przyjęciu ustaw Trydenckich na Sejmie Parczowskim, o czem świadczy list króla Zygmunta Augusta z dnia 3 Maja 1564 do Piusa PP. IV., Synod Piotrkowski r. 1577 polecił, ażeby Mszały i Brewiarze Rzymskie w całej prowincyi Gnieźnieńskiej zaprowadzone zostały, i według nich odbywały się nabożeństwa i śpiewy kościelne. Pierwszym z Biskupów, który ten nakaz w dyecezyi swej wprowadził w życie, był Stanisław Karnkowski we Włocławku. Sławny z nauki i pobożności ten Pasterz zasiadłszy wkrótce na prymasowskiej Stolicy, czuwał, aby i w innych dyecezyach dekrety Soborowe były wprowadzone. Nakłonił też innych biskupów do wydrukowania Rzymskich Mszałów i brewiarzy z [illegible]cyami Patronów Polskich. Nadto polecił umieścić nuty w mszałach. Każdy Kościół miał mieć przynajmniej dwa mszały, i dwa brewiarze, jeden dla prywatnego odmawiania, drugi dla publicznego nabożeństwa.

W tymże duchu Xiążę Biskup Krakowski Marcin Szyszkowski w przedmowie do aktów Synodu dyecez. z r. 1621 ogłasza: „Nos...... reformationes istas generales, jussu „Pontificis Max. Pauli V, examinatas et approbatas... in Synodo dioecesana Clero pu„blicavimus. Dalej rosporządza: „Diebus Dominicis et festis utraeque Vesperae et „Matutinum *ex Antiphonario provinciae* novissime impresso decantentur. Omnes ecclesiae „debent habere Antiphonaria, Psalteria, Gradualia ex decreto Synodi provincialis, Cra„coviae impressa, quae sunt jam Romano Missali accomodata“.

Troskliwość tego Pasterza o ścisłe zachowanie obrzędu w liturgii właściwej, czyli we Mszy św. jaśnieje w rosporządzeniu: „Quia synodus provincialis novissima „anni 1607, aliena a Missali textu „Kyrie elejson“ insarcire, addere aliquid, aut detra„here, aut immutare prohibuit: ideo declaramus, non licere in choro canere: „Kyrie

elejson fons bonitatis, vel: „Virginitatis amator," vel: „Magnae Deus potentiae", vel „Surrexit Christus a morte", sed: Kyrie elejson, Christe elejson etc. etc.

„Sequentia, seu Prosae illae tantum canantur, quae sunt in Missali Romano."

„Symbolum totum, eiusve pars, non canatur organis, sed totum cantu chorali, „vel figurali, distincto autem, quia est professio fidei catholicae; voce, non organis. „Finita autem calicis elevatione, sit silentium, nullaque votiva cantilena, (ut fit in pa- „gorum ecclesiis frequenter) canatur. Hoc ideo, ut omnes Missae auditores, tum maxime „orent, apud Corporis et Sanguinis Domini Sacrificium pro vivis atque defunctis, et „quia Missali Romano hoc silentium congruum esse dignoscitur". (Caput 21. de S. Missae Sacrificio).

Przystępujemy do sprawy o tak zwanej Agendzie, czyli o Rytuale, według którego odprawiać należy obrzędy śś. Sakramentów, dalej Sakramentalia, które Liturgiści zawarli w wierszu: „Orans, tinctus, edens, confessus, dans, benedicens.

O tych daje liturgista Fornici p. 4. c. 1 definicyą: „Nomine benedictionum, de „quibus agendum est in liturgicis institutionibus, ritus, formulae, caeremoniae intelligun- „tur, quae nomine ecclesiae, ex auctoritate ei a Deo concessa, per invocationem divini „nominis a sacris ministris peraguntur, vel ad postulandum pro hominibus aliquid boni, „vel ad conferendum aliquod esse sacrum rei quae benedicitur, ut fiat instrumentum „salutis sive animarum, sive corporum, ad quod pertinet illud Apostoli dictum in epist. „I. Tim: „Omnis creatura sanctificatur per verbum Dei et orationem".

Kościół Polski miał Agendy wydawane przez Biskupów dyecezalnych przed Soborem Trydenckim. Jedną z najdawniejszych może, przechowanych w bibliotece Dzikowskiej, wydaną w Gdańsku 1499 oglądaliśmy przed laty, i znaleźmy w niej między innemi benedykcyą żwierciadła. W r. 1554 Prymas Dzierzgowski, i Biskup Płocki Noskowski wydali nową w Krakowie, którą Prymas Przerębski zaopatrzył w nauki pod tytułem: „Catecheses" w polskim języku, aby kapłan ministrujący mógł pouczyć wiernych o znaczeniu i skutkach śś. Tajemnic, które miał udzielić.—Karnkowski, który zaprowadził w Polsce czterdziestogodzinne nabożeństwo, i jeszcze na stolicy Włocławskiej, jakeśmy wspomnieli, zarządził wprowadzenie ustaw Trydenckich, poprawił wspomnioną Agendę Dzierzgowskiego, i z Catechezami ją wydał, na wzór Rzymskiego Rytualu, z dodaniem niektórych obrzędów krajowych. I tę Synod Piotrkowski prowincyonalny r. 1577 wszystkim kościołom przepisał. Ta Agenda, *czyli Rytuał Piotrkowski* do dziś obowiązuje w kościele Polskim. R. P. 1621 prowincyonalny Synod Piotrkowski umieścił w tym Rytuale przy Sakramentach Chrztu i Małżeństwa pytania i odpowiedzi po łacinie, po polsku, niemiecku i po litewsku. Spotykamy się z zarzutem, że ten Rytuał Piotrkowski nie ma aprobaty S. Kongregacyi Rituum. Na ten zarzut odpowiadają nasi uczeni liturgiści, że cokolwiek zawiera Rytual rzeczony, wszystko jest

oparte na Rzymskim, a nieznaczne odmiany na podstawie dawniejszych ustaw Synodalnych przydane, były Stolicy Apostolskiej wraz z aktami Synodalnymi przedkładane, która je ściśle badała, i albo postulata zatwierdzała, albo odrzucała, albo pomijała; jak to wyżej przytoczone akta Synodu prowinc. Gnieźnieńsk. z r. 1634 wykazują, między któremi jest wręcz odrzucony postulat translacyi w czasie żniw, na Niedziele niektórych Świąt, wówczas obowiązujących.

Stańmy duchem w Jerozolimie, w owym wieczerniku, w którym uczniowie Pańscy w liczbie 120, otoczywszy Najświętszą Boga Wcielonego i Zbawiciela naszego Rodzicielkę oczekiwali, Pocieszyciela obiecanego, Ducha św. — Oczekiwali tego ognia, tego Mistrza, który miał ich nauczyć jednem tchnieniem wszelkiej prawdy Bożej, rozumem ludzkim nieogarnionej, który miał zapalić ich serca miłością boską, męztwem, radą, rostropnością i bojaźnią bożą napełnić. Już się roiła Jerozolima od mnóstwo pielgrzymów, przybyłych na święta. Azya, Afryka i Rzym miały w tych rzeszach swych przedstawicieli żydów. Byli i poganie, których zwano prozelitami dlatego, że z pragnienia Wiary w Boga prawdziwego przyjęli prawo Mojżeszowe. „Parthowie — „jak piszą dzieje Apostolskie (R. 2. 9) i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotamii, „w Żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie i w Azyi, w Frygii i w Pamphiliiej, „w Egipcie i w stronach Libiiej, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy, „żydowie też nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy". Te tłumy różnojęzyczne — jak mówi Gueranger, przedstawiają pomieszanie babilońskie języków. Lecz nie masz w nich owej pychy i uprzedzenia, któremi pałali arcykapłani i faryzeusze bogobójcy.

Nie cięży na nich wina odrzucenia Messyasza, i bluźnienia cudownych spraw Jego, które o Nim świadectwo dawały. Może wielu z owych przybyszów było wśród zgrai nieprzyjaciół Xstusa Pana wołającej na Piłata: „Ukrzyżuj!" ale do tego wołania podjudzili ich faryzeusze i kapłani żydowscy. W tem rano około naszej godziny dziewiątej stał się — opowiada św. Łukasz — z prędka „z nieba szum, jakoby przypada„jącego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystek dom gdzie siedzieli. I ukazały się im „rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadły na każdym z nich z osobna; i napełnieni „byli Ducha świętego, i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wy„mawiać dawał".

Tem niezwykłem zjawiskiem, które się nad tym domem stało, pielgrzymi przechodzący, ciekawością zdjęci zgromadzili się około niego, a święci Apostołowie i uczniowie pańscy wyszedłszy ku nim zaczęli przemawiać. „I strwożyło się mnóstwo „zgromadzonych na myśl, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. „A zdumie„wali się wszyscy, i dziwowali mówiąc: Iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są „Galilejczycy? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymechmy się uro-

„dzili. I zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to ma „być? A drudzy naśmiewając się mówili: że moszczu pełni są ci.“ Wtedy Piotr ś. jako głowa i fundament Kościoła wystąpił, i zaprzeczywszy bezbożnemu zarzutowi, prawił do żydów i do wszystkich innych o JEzusie z Nazaretu, cudami wsławionym, ukrzyżowanym, a zmartwychwstałym, czego On i towarzysze Jego są świadkami. I za cudem Ducha św. zrozumiały Go rzesze rozmaitymi językami mówiące, aczkolwiek do nich swoim językiem przemawiał. Św. Aug. (Sermo 267) Caput 2. mówi o tym cudzie, „Venit Spiritus s., impleti erant, coeperunt loqui linguis variis omnium gentium, quas „non noverant, nec dedicerunt: sed docebat ille, qui venerat: intravit, impleti sunt „fudit. Et tunc hoc erat signum, quicumque accipiebat Spiritum S. subito impletus „Spiritu linguis emnium loquebatur (Act. X. 46): non illi solum centum viginti. Docent „nos litterae, postea crediderunt homines, baptizati sunt, acceperunt Spiritum S., linguis „omnium gentium locuti sunt“.

A ten cud wielki stał się dowodem, że po spełnieniu dzieła odkupienia, Pan Bóg zniósł karę pomieszania języków przy budowaniu Babilońskiej wieży. W kościele Chrystusowym, w tej wieży mocnej, ugruntowanej w przybytkach Niebieskich, Duch św. jest tym budowniczym. Dowiódł w niej swojej obecności. Przezco? Quid ergo, woła Augustyn św. singuli, in quos venit Spiritus S., singulis linguis omnium gentium sunt locuti, illi alia lingua, et illi alia, et quasi diviserunt inter se linguas omnium gentium? „Non sic: sed unusquisque homo, unus homo linguis omnium gentium loquebatur. Loquebatur unus homo linguis omnium gentium: unitas Ecclesiae in linguis omnium gentium. Ecce et hic unitas Ecclesiae Catholicae comendatur toto orbe diffusae.“ (Tamże Sermo 268, c. 1).

Kościół Boży nie zna granic, które dzielą naród od narodu. Wszak jak Chrystus Pan przyszedł, aby wszystkich zbawić, tak i Kościół — wcielenie Jego — to samo spełnia aż do końca wieków. Czem jest dusza dla ciała ludzkiego, tem jest Duch św. w Kościele, i ożywia go jak dusza ciało ludzkie. A jak dusza w członkach ciała ludzkiego różne sprawuje czynności, które jednak stanowią w człowieku wspólne życie, tak i Duch św. w Kościele działa. Przez jednych czyni cudowne sprawy, przez drugich głosi prawdę, w innych pielęgnuje czystość dziewiczą, w innych małżeńską, w innych cnotę miłosierdzia, a wszystko to jest wspólnem ciału jednemu, którym jest Kościół Chrystusów. Ztąd wniosek czyni S. Augustyn: „Ideo enim Spiritus S. in „omnium linguis gentium se demonstrare dignatur est, ut ille se intelligat habere Spi„ritum Sanctum, qui in unitate Ecclesiae continetur, quae linguis omnibus loquitur.“ „Unum corpus — Paulus dicit Apostolus — unum corpus et unus spiritus (Ephes. 4, 4). „Membra nostra attendite. Multis membris constitutum est corpus, et vegetat omnia „membra unus spiritus. Ecce humano spiritu, quo sum ego ipse homo, membra omnia

„colligo, impero membris, ut moveantur, itendo oculos ad vitendum, aures ad audien-
„dum, linguam ad loquendum, manus ad operandum, pedes ad ambulandum. Officia
„membrorum dispartita sunt, sed unus spiritus continet omnia. Multa jubentur, multa
„fiunt, unus jubet, uni servitur. Quod est spiritus noster, id est, anima nostra, ad mem-
„bra nostra, hoc Spiritus S. ad membra Christi, ad corpus Xsti, quod est Ecclesia.
„Ideo Apostolus, cum corpus unum nominasset, ne intelligeremus mortuum corpus:
„Unum — inquit — corpus." Sed rogo te, vivit hoc corpus? Vivit Unde? De uno spi-
„ritu. Et „unus spiritus". (S. August. Sermo 268. 2).

Kościół Boży rozszerzony po całej kuli ziemskiej przemawia wszystkiemi języ-
kami. Jako członkowie tego Ciała Chrystusowego mamy udział w tym darze języków.
Lecz obecnie nie udziela Pan Bóg tego daru mówienia rozmaitymi językami. Wiemy
z dziejów Kościoła, że wyjątkowo obdarzył tym cudem Wybrańców swoich jak n. p.
św. Franciszka Xawerego, którego dzikoludy Japońskie, na wyspach morza Indyjskiego
rozumiały, gdy im Ewangelią opowiadał, który z łatwością cudowną przyswajał sobie
ich mowę. Św. Augustyn w mowie powyżej cytowany, zadaje sobie pytanie: „Cur
„donum linguarum non modo conceditur? Numquid modo, fratres, non datur Spiritus S.?
„I odpowiada: „Datur et modo. Quare ergo nemo loquitur linguis omnium gentium,
„sicut loquebatur qui tunc Spiritu S. implebatur? Quare?, quia quod illud significabat,
„impletum est. Quid est illud? Quando celebravimus Quadragesimam recolete, quia
„commendavimus vobis Dominum Iesum Xstum Ecclesiam suam commendasse et ascen-
„disse. Quaerebant discipuli: Quando erit finis saeculi? Et ille: „Non est vestrum
„scire tempora vel momenta, quae Pater posuit in sua potestate. Adhuc promittebat,
„quod hodie implevit: Accipietis virtutem Spiritus S. supervenientis in vos, et eritis
„mihi testes in Jerusalem, et in tota Judaea et Samaria, et usque in fines terrae.
„Ecclesia tunc in una domo erat; accepit Spiritum S.; in hominibus paucis erat, in
„linguis totius orbis erat. Ecce quod praetendebat modo. Nam quod illa Ecclesia parva
„linguis omnium gentium loquebatur, quid est, nisi quod Ecclesia ista magna a solis
„ortu usque ad occasum linguis omnium gentium loquitur? Modo impletur, quod tunc
„promittebatur". (Sermo 267. c. 3). Enarratio in Ps. 147 mówi ten św. Doktor: „Jam
„totum corpus Christi loquitur omnium linguis, et quibus nondum loquitur, loquetur.
„Crescet enim Ecclesia, donec occupet omnes linguas. Loquor omnium linguis — mówi
„do heretyka — audeo tibi dicere. In corpore Christi sum, in Ecclesia Xsti sum: si
„corpus Xsti jam omnium linguis loquitur, et ego in omnibus linguis sum: mea est
„graeca, mea est syra, mea est hebraea, mea est omnium gentium, quia in unitate sum
„omnium gentium."

Idąc — mówił Pan Apostołom na górze w Galilei — na wszystek świat, opo-
wiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu. (Ew. Marka 16. 15). Zaś u św. Mateusza

(Ew. R. 24, 14) mówi: „I będzie przepowiadana ta Ewangelia Królestwa po wszystkiej „ziemi, na świadectwo wszystkim narodom.“

Spełniło się w wieczerniku słowo Pańskie w sposób przecudowny. A dziś czyż się nie pełni? Zakład S. Propagandy w Rzymie od półtrzecia wieku przez Papieży zorganizowany, podobne mu instytucye w Paryżu, Lyonie i w innych miastach Włoskich urządzone, wychowują missyonarzy, i przeszło 40 językami opowiadana jest Ewangelia Xsowa, aby ludzie oświeceni jej światłością w jednym Kościele katolickim zbawienie osiągnęli doczesne i wieczne.

Z tego wypływa, że Kościół św. cudownem działaniem Oblubieńca swego i Mistrza Ducha św., szerzy Ewangelią Xsową po całym świecie w różnych językach. Tego bowiem wymaga rozmaitość ludów i narodów. I wiemy z historyi naszej, że św. Jan Kapistran, gdy się pojawił w Polsce, prawił na rynku Krakowskim kazania po łacinie, a obok stojący kapłan, tłómaczył mowę Świętego na język polski.

Na zakończenie tej odezwy przystępujemy do rozprawy o języku liturgicznym w całej Liturgii czyli we Mszy św. w Sakramentach, Sakramentaliach i w Brewiarzu.

Wiemy, że Liturgia dzieli się na Wschodnią i Zachodnią. Wschodniej Liturgii należałoby się — jak mówi ks Migne w dziele o katol. Liturgii -- pierwszeństwo, gdyż kolebką chrześciaństwa jest Kościół Wschodni. Lecz Opatrzność uczyniła Rzym główną stolicą chrześciaństwa, posadziwszy Xięcia Apostołów, Namiestnika Xsowego Piotra św. w Rzymie na biskupim tronie. I dlatego Rzymskiej Stolicy należy się pierwszeństwo, „principalior potestas“ a tem samem wszystkie inne prowincye kościelne, w których się wyrobiły odmienne liturgiczne obrzędy, zgadzają się co do istoty rzeczy z liturgią Rzymską. Jest rzeczą dowiedzioną, że w pierwszych wiekach Kościoła, głównie używano w odprawianiu Liturgii języków syro-chaldejskiego, greckiego, łacińskiego, poczem ormiańskiego, a po nawróceniu Slowian w IX wieku słowiańskiego. Lecz z biegiem wieków zmiany w owych językach nastąpiły. Owe języki stały się nie zrozumiałemi i wyszły z używania. Nie żyją w ustach owych narodów i ludów, tylko w księgach liturgicznych. Poprawiać je, i do rozwoju, wciąż rosnącego urabiać, jest niepodobieństwem, bo za taką zmianą mogłyby się wkraść błędy dogmatyczne. Wyrażenia, które dawniej były nie obraźliwe, dziś stają się śmiesznemi, a więc trzebaby nieustanną purgacyą i korektę językową zaprowadzić, na czem ani wierni, ani kapłani, ani istota rzeczy niceby nie zyskali. Za panowania Franciszka I. króla Francuskiego przetłómaczył psałterz Klemens Marot na język francuzki. Autor liturgiczny Bocquillot mówi o tym psałterzu przed półtorawiekiem wydanym, że czytając go, nie można się wstrzymać od śmiechu. Tyle tam jest wyrazów przestarzałych, które dziś używane są tylko w komicznej mowie. Jeżeli owe starodawne języki przestały być pospolitymi, i nie są dla samego kleru zrozumiałymi, tak iż każdy kapłan musi się

ich uczyć; toć nikogo z ludzi rozumnych wcale nie dziwi, że Stolica Apostolska silnie trwa przy języku łacińskim, który już nie podlega zmianom, rozwojowi, nowościom, a którym od tylu wieków przemawia Kościół w swem prawodawstwie, na Soborach, w stosunkach z podwładnemi, z panującymi, w którym głosi Filozofią i Teologią na katedrach Rzymskich i w zakładach teologicznych.

Pięknie mówi Opat Solesmeński na text św. Augustyna wyżej przytoczony (Enarratio in Ps. 147): „Powiodło się Kościołowi świętemu, który jest jedynem źródłem pra„wdziwego postępu ludzkości, zespolić w jednej mowie wszystkie narody pozyskane. „Mowa łacińska była przez długi czas wstęgą cywilizowany świat łączącą. Wbrew „oddaleniom miejscowym, ona pośredniczyła w rozmaitych stosunkach ludów, w udziale „w skarbach naukowych, a nawet w interesach zwyczajnych. Człowiek znający ła„ciński język, nie był obcym w zachodnich krajach, i po za ich granicami. Wielkie „odszczepieństwo w XVI. wieku pozbawiło narody tego dobrodziejstwa oprócz wielu „innych. A Europa rozdarta szuka na próżno wspólnego środka zjednoczenia, który „tylko jeden Kościół i język jego może jej ofiarować.“ Ślicznie mówi Scavini w swem dziele: „Rem ergo malam tentant, qui e scholis nostris lingum latinam amandare vellent.“ Owocem tego odszczepieństwa jest, jak twierdzi historya, zjawisko, że gdziekolwiek psuje się społeczeństwo liberalizmem i nowinkami heretyckiemi, zaraz powstają zakusy do zmiany liturgii i tejże języka na tak zwany narodowy.

Zapytacie: Dlaczego wolnomyślność w sprawach religii uderza na liturgią? Dlatego że ta jest wyrazem nauki Wiary świętej, a tem samem zaporę stanowi nowostkom liberalnym. Z porzuceniem dogmatów porzuca się liturgią, albo odwrotnie za odstępstwem od liturgii kościelnej, idzie odstępstwo od Wiary. Dlatego to krwawy prześladowca katolickiego kościoła w Anglii król Henryk VIII. kazał był, mimo tępienia dogmatu o jedności Kościoła pod Głową Namiestnika Xstusowego, zachować obrzędy katolickie po świątyniach zabranych katolikom, a sekciarzom Anglikańskim oddanych, aby lud prosty myślał, że nie zaszła żadna zmiana w katolickiej wierze. Inaczej postępuje schizmatycka Moskwa, bo ta zaczyna od zmiany liturgicznych obrzędów. I w naszym kraju gotowała sobie grunt przez sojuszników swoich, którzy pod pozorem powrotu do pierwotnego obrzędu — bez upoważnienia S. Stolicy Apostolskiej, mimo protestu wiernych Unitów, liturgię reformowali, i do Schizmy ją zbliżali. —

W r. 1848 pojawiła się była w Galicyi petycya o zwołanie rad do zmiany w liturgii, a mianowicie o spolszczenie tejże, o reformę brewiarza, a na dowód, że wyszła ze sfer liberalnych, o zastanowienie się nad racyą prawa celibatu. Dzieje Polskiego Kościoła zapisały fakt następujący. Potwór herezyi o mnogich głowach, rozrastal się w naszej Ojczyźnie pod tarczą niektórych magnatów, którzy chciwością na dobra kościelne, i bezgraniczną samowolnością opętani, opieką otaczali różnowier-

ców, heretyckich ministrów w domach swoich utrzymywali, kościoły łupili, a wypędziwszy kapłanów, heretykom rządy w nich oddawali. Lud wiejski nawet przymuszano do bywania na nowowierczych nabożeństwach. Jak mógł ociągał się ten lud od takiego udziału, i po lasach stawiał kapliczki, w których się gromadził na wspólne modlitwy. Chwiejny król Zygmunt August, nie zawsze stawał w obronie Kościoła. Roslo więc zuchwalstwo predykantów i herezyarchów zbiegających się do Polski z całej Europy, jak do Eldorado wolności. Pierwsze domy Senatorskie zarażone liberalizmem, popieraly herezyą słowem i czynem. Doszło do tego, że gdy Paweł IV. r. 1555 został Papieżem, Kasztelan Sandomirski Stanisław Maciejowski wysłanym był dla złożenia mu hołdu w imieniu Rzeczypospolitej. Przy tej okazyi zażądał on poseł, aby Ojciec św. dał pozwolenie na odprawianie Mszy św. w języku polskim, na Komunią św. pod dwiema postaciami, na zniesienie celibatu księży, a nareszcie na zwołanie Synodu narodowego, któryby spory względem wiary wszczęte rozstrzygnął. — Niepodobna — jak wiemy z Historyi Reformacyi w Polsce przez wielkiej zasługi X. Bukowskiego Juliana, Proboszcza kościoła św. Anny w Krakowie wydanej, przypisać winę tego zuchwalstwa samym świeckim. Lecz nie piszemy wywodu historycznego, tylko dowodzimy, że do czasów owego odszczepieństwa t. j. do Lutra i Kalwina i tychże spólników, nikt w Polsce się nie gorszył używaniem łacińskiego języka w służbie Bożej. Dopiero, jak Kardynał Bona w dziele (Rerum liturgicarum l. c. 7. §. 2) mówi: „Sectariorum hoc pro„prium fuit, ut cum a fide deficerent, libros quoque rituales vel suis erroribus inficerent, vel privata auctoritate immutarent.“ I przytacza przykłady w sektach Gnostyków, Adamitów, Pepuzyanów, Donatystów, Nestoryusza. – Wiemy, jak protestantyzm, tak i Janzeniści i Jozefiniści Austryaccy wciskali język ludowy do liturgii św. mimo, że już Sobor Trydentski (sess. 22. c. 8, 9) potępil te machinacye. Owi nieprzyjaciele kościoła mieli zamiar pod płaszczykiem ludowej mowy szerzyć przez liturgię błędy swojej nauki. — Kościół zaś konsekwentnie postępując, zabrania ordinem Missae przekładać na język ludowy, zastrzega możliwe użycie języka łac. w Rytualach prowincyonalnych i dyecezalnych. Nawet Synody przekładać nie dozwala na pospolite języki dla uniknienia opacznych tłómaczeń. (Dekr. S. l. C. in una Galline 2 Lip. 1629, Bibl. L. Ferrar.). Tej troskliwości o zachowanie języka kościelnego, zamarłego, a więc niezmiennego, temu oporowi przeciw językom ludowym i pospolitym w Liturgii, zawdzięczamy zachowanie najdawniejszych pomników Wiary, dzieł Ojców i Doktorów Kościoła, ustalenie karności w obrzędach św., utrzymanie powagi nabożeństw publicznych, ułatwienie komunikacyi nauki między kościołami całego świata, i utwierdzenie związku z Najwyższą Głową Kościoła Bożego. Historya zresztą okazuje, jak zaprowadzenie języków narodowych w Liturgii, ułatwiło heretykom oderwanie

wiernych od jedności Kościoła św. Przykładem smutnym są narody Wschodnie, do dziś w herezyi i w schizmie pogrążone. — Jedność języka liturgicznego wiążąca ich z Głową Kościoła, z Rzymską Stolicą, byłaby zapobiegła Schizmie i herezyi. — Tej straży nad językiem liturgicznym zawdzięczamy zapobieżenie niebezpiecznym sporom około nauki Wiary, któreby niezawodnie wskutek zmienności żyjących języków wynikły. Wszak każde narzecze, każdy prowincyonalizm, a których kilka się znajdzie w jednej dyecezyi, wypadałoby przy tłómaczeniu ksiąg liturgicznych uwzględnić. — Na zarzuty stawione, że przez użycie pospolitego języka, więcejby się przywiązało świeckich do nabożeństwa, więcejby korzyści odnieśli wierni, odpowiadamy, że Sobory jak Tryd. sess. 22, c. 8 de Sacrif. Missae, i sessio 24. c. 7 de reform.) nakazują kapłanom, aby ludowi znaczenie Mszy św., moc i dzielność Sakramentów i Sakramentaliów wykładali w kazaniach, przemowach i w naukach katechizmowych. O! gdybyśmy tylko poczuli się do tego obowiązku, i nie żałowali chwili do korzystania z okazyi udzielania SS. Sakramentów, i przemawiali do wiernych, jakżeby się podniosła znajomość i moc Wiary po naszych parafiach! Mamy tyle autorów, którzy znakomicie wykładają znaczenie śś. obrzędów. Cóż nas wytłómaczy na Sądzie Boskim z niewiadomości o owych tajemnicach u naszych owieczek? Przecież nie brak okazyi lub czasu, którym pasterze parafialni — z małym wyjątkiem — mogą dysponować. Ileżby sam kapłan zyskał nietylko na zamiłowaniu w pełnieniu obrzędów, ale i na miłości szacunku u wiernych, gdyby nie żałował trudu na kazania i przemówienia liturgiczne?!

X. Dr. Mikołaj Gihr w dziele „Das heilige Messopfer“ przytacza z IVgo tomu Collect. Lacensis text koncyl. prowinc. Aquens. z r. 1850: „Cum legem credendi sta- „tuat lex supplicandi, proindeque libri liturgici non minus doctrinae fontes sint quam „pietatis, summopere optandum est, ut, quemadmodum per fidei unitatem miro splen- „dore lucet Ecclesia, ita per ritus et precum uniformitatem omnium oculis effulgeat. „Ideoque eamdem ac Ecclesia Romana omnium ecclesiarum magistra materque, fidem „habentes, eamdem disciplinam et eumdem officii divini modum habeamus.“

Gdy zatem sekciarskim i narodowym zborem właściwa jest używać języków pospolitych w publicznych nabożeństwach, Kościół katolicki — jako Boska instytucya dla wszystkich narodów i wieków — ma swój język wiekami uświęcony, łaciński. Na łonie tego Kościoła — jakeśmy wyżej okazali, Duch św. powszechność narodów z rozmaitych języków zgromadził w jedności, „qui per diversitatem linguarum cunctarum, gentes in unitatem fidei congregavit; ex omnibus gentibus et tribubus et linguis, utworzył Królestwo jedno, które nie jest z tego świata, ale wyższe i zacniejsze nad wszystkie narody i państwa.

Pozwolenie dane niektórym narodom przez Namiestników Xstusowych na używanie języków własnych w Liturgii św. nie osłabia zasady. Jak wiemy — dziś owe języki stały się przestarzałymi.

Jakeśmy wyżej wspomnieli, Msza św. i inne części publicznej liturgii zawierają w sobie wiele rzeczy pouczających, lecz głównym ich przeznaczeniem nie jest nauczanie. Ołtarz nie jest amboną. Wierni dobrze w naukach katechetycznych pouczeni, biorą udział w św. Liturgii pobożnem sercem, afektem Wiary, żywością nadziei, ogniem Miłości, i odnoszą korzyści duszne łącząc się nawet zdala w nabożeństwie z kapłanem funkcyonującym.

Na tym wywodzie rzecz kończąc, specyalne poczynimy uwagi nad kwestyą o Nieszporach, po polsku gdzie niegdzie śpiewanych w kościołach. Wedlug zasad liturgicznych, zwyczaj ów jest nielegalnym. O zadawnieniu jego nie ma co mówić, gdyż z rokiem 1848 wcisnął się do nas. A choćby i starszym był, to jako nadużycie nie ma racyi prawnej. S. Tomasz Doktor Anielski (1. 2. 9. 97, art. 3, ad 2). „*Non consuetudo legem sed lex consuetudinem vincit.*“ Zresztą S. Kongr. Obrzędów zapytana w roku 1882, czy można tolerować on zwyczaj? odpowiedziała: „*Abusum istum sensim esse eliminandum.*“

W obec tego zwracamy się do Was WW. Bracia z pasterskiem wezwaniem, abyście 1) W parafiach, w których nauka czytania jest rozpowszechnioną, formowali do chóru organistowskiego śpiewających takich, którzyby po łacinie śpiewali Psalmy, i hymny Nieszporne według brewiarza. 2) Nie ulega wątpliwości, że wkrótce wszyscy inni, jeszcze z większą ochotą sprowadzą sobie takie Wesperały, aby po łacinie śpiewać Nieszpory łacińskie. 3) Tak samo należy postąpić — jeśliby jeszcze gdzie pokutował zwyczaj śpiewania po polsku „Asperzyi,“ „Haec est dies,“ „Vidi aquam,“ „Rex Christe“ „Te Deum laudamus.“

Lud nasz należycie pouczony, z zadowoleniem zastosuje się do życzeń powyższych, i cieszyć się będzie, że z Rzymem i całym światem katolickim chwalić będzie Pana Boga w świątyniach JEgo. 4) Najstósowniej będzie, zacząć od młodzieży, która umie czytać. Od tej rozejdzie się ochota po całej parafii, a po kilku latach utrwali się prawo liturgiczne. 5) Łatwo się spotkać będzie z zarzutem, że lud niechętnie porzuca nawyknienia. Nie myślimy lekceważyć tego zarzutu jak to z poprzedzającego poznacie WW. Bracia. Wszelako tuszymy sobie, że myśl Kościoła zwycięztwo odniesie. Wszak nasz lud i tak nie rozumie znaczenia psalmów, tylko słowa pojedyncze. Mogłyby i takie przyjść czasy, że reformatorowie — jak się to dzieje pod rządem moskiewskim — zawołaliby, iż skoro w publicznem nabożeństwie śpiewaliście po polsku, to teraz możecie śpiewać innym — a mianowicie językiem panującego rządu.

Przy rozwinięciu się dyecezalnej szkoły Organistów, którą WW. Duchowieństwo chwalebną otacza opieką, i szczególną wspiera pomocą, nader będzie ułatwioną sprawa wprowadzenia łacińskich Nieszporów naszych po kościołach. Może się doczeka nasza dyecezya i tej doby radośnej, że — jak to z dawniejszej tradycyi gdzieniegdzie po miastach się obserwuje, lud i mieszczanie śpiewać będą w uroczyste Święta po łacinie: Gloria, Credo, Sanctus, Matutinum Tenebrarum, Te Deum laudamus Officium defunctorum, Responsoria przy processyi Bożego Ciała i Nieszpory, a Naszem będzie staraniem przy pomocy Towarzystwa Św. Wojciecha wydać osobne „Vesperale“ dla użytku Wiernych Dyecezyi Naszej.

Wszystko to, czego pragniemy z głębi serca, zależy od Waszej gorliwości WW. Bracia! od Waszej Miłości ku Boskiej Oblubienicy Świętemu Kościołowi Rzymskiemu. — Nie słuchajcie zdań płytkich o sprawie, którąśmy Wam wyłożyli oparci na zasadach ustaw liturgicznych, na historyi, a przedewszystkiem na wyrokach św. Stolicy Apostolskiej. Nie łudzimy się nadzieją rychłego owocu z tej pracy podjętej, ale też nie wątpimy, że za Waszem staraniem, wierne owieczki Wam powierzone zaśpiewają na egzekwijach za duszę naszą po łacinie „Salve Regina!“ Prosimy i błagamy o gruntowne odczytywanie tej Odezwy, i o zachowanie w pamięci słów Soboru prowin. z r. 1850, które raz jeszcze powtarzamy: „Cum legem credendi statuat lex supplicandi, „proindeque libri liturgici non minus doctrinae fontes sint, quam pietatis, summopere „optandum est, ut quemadmodum per fidei unitatem miro splendore lucet Ecclesia, ita „per ritus et precum uniformitatem omnium oculis effulgeat. Ideoque eamdem ac Ec„clesia Romana, omnium ecclesiarum magistra materque, fidem habentes, eamdem dis„ciplinam, et eumdem officii modum habeamus.“

W Tarnowie 11go Kwietnia 1892. † *Ignacy, Biskup.*

Piis ad aram precibus commendatur:

anima p. m. ***Felicis Gondek,*** presbyteri defic. et anteacti parochi de Trzciana, qui Sacramentis provisus et facta ultimae voluntatis dispositione, die 9 Aprilis in Domino obdormivit, anno aet. 72, sacerd. 47 — Societati precum pro felici morte ***adscriptus.***

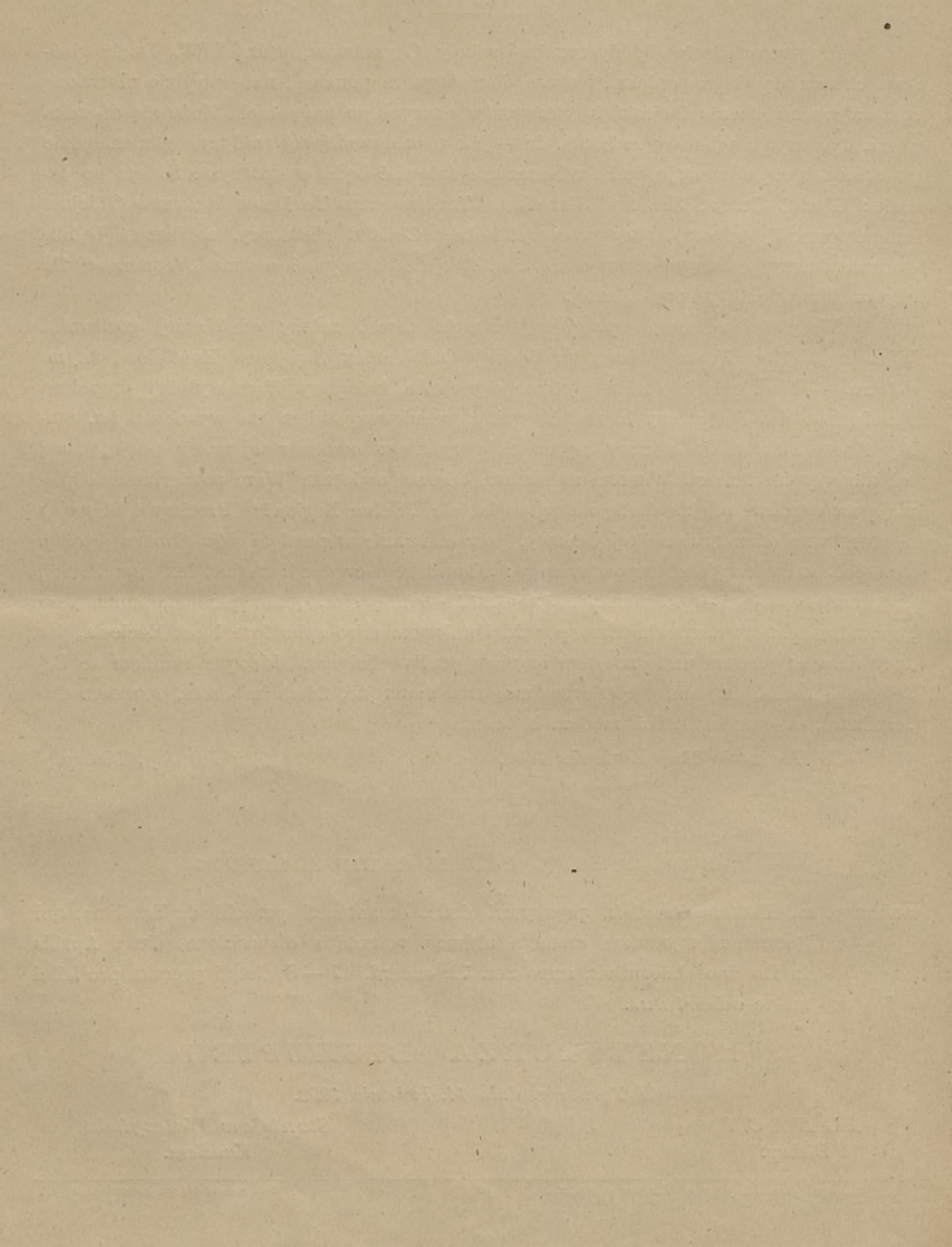
Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO

W Tarnowie, dnia 14. kwietnia 1892.

IGNACY
Biskup.

Stanisław Walczyński
Kanclerz.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1892. Nakładem Kleru Dyecezalnego.



Additamentum ad Currend. V. VII. VIII.

Kazanie 28. JE. M. księdza Stanisława Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego:

„Że Msza nie ma być własnym każdego narodu językiem,"

wyjęte z dzieła pod tytułem:

„Eucharistia abo o Przenajświętszym Sakramencie i Ofierze Ciała i Krwi Pana Zbawiciela i Boga naszego, pod osobą chleba i wina"

wydanego w Krakowie w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka R. P. 1602.

Zdało się nam przesłać WW. Duchowieństwu naszemu kazanie wyżej wymienione jako dodatek do Kurendy V, VII, VIII. w tym celu, aby niektóre dowody za ścisłem łacińskiego języka w publicznej liturgii św. używaniem mówiące, a przez nas nierozwinięte, jaśniej poznało.

„Wiara chrześcijańska powszechna, a chwała Boża prawdziwa, tak są rzeczy złączone i z sobą spojone, że jedna bez drugiej wcale stać nie może: ale jako się jedna z nich najmniej naruszy, i druga słabieć musi. Doznaliśmy tego tych nieszczęśliwych czasów naszych aż nazbyt. Bo jako błędy i kacerstwa rozmaite, prawej katolickiej wiary szczerość i zupełność na niektórych miejscach mieszać i targać poczęły: wnetże w religii i nabożeństwie zgodnym a prawdziwym znaczna się odmiana stała. Z nową a przeklętą ewangelią, i to sprosne a szkodliwe kacerstwo nastało; że nie inaczej służba Boża i modlitwy pospolite odprawowane być mają, jedno własnym każdego narodu językiem. Lecz my, za pomocą Bożą, w pierwszej części tego kazania przeciwną rzecz dowodnie okażemy: że nie własnym a pospolitym każdego narodu językiem, ale trzema tylko, którymi Chrystus Pan tytuł swój na krzyżu napisany mieć chciał, i które dawnością i szerokością i poważnością wszystkie insze języki przechodzą, Msza święta i modlitwy kościelne i pospolita chwała Boża, jako od czasów Apostolskich, po wszystkie wieki; tak i teraz w kościele powszechnym odprawować się ma. A w drugiej części kazania na zamioty heretyckie, które przeciw tej nauce katolickiej zarzucają, odpór damy.

I.

Najprzód tedy ten chwalebny zwyczaj Kościoła powszechnego, że Msza św. i chwała Boża, nie inszymi językami jedno trzemi, żydowskim, greckim i łacińskim jawnie odprawować się ma, utwierdza się zwyczajem kościoła Starego Testamentu. Albowiem Żydzi będąc w niewoli babilońskiej przez siedmdziesiąt lat, zapamiętali własnego języka żydowskiego: a chaldejskiego abo syryackiego w Babilonie się nauczyli, którego pospolicie i w ziemi swej żydowskiej, po nawróceniu z niewoli, od czasu Ezdrasza, aż do Chrystusa Pana, przez 560 lat, i dalej aż do zburzenia Jeruzalem jako języka macierzyńskiego używali. Co się pokazuje z ksiąg wtórych Ezdraszowych: gdzie to mamy; iż gdy czytano księgi zakonu Bożego, żydowskim językiem napisane wszystkiemu ludowi, Nehemiasz, Ezdrasz i Lewitowie co czytano wykładali: że lud co czytano nie rozumiał. Skąd się wielce uweselił lud, że słowa zakonu Bożego, za wykładem Ezdraszowym, wyrozumiał. Toż się pokazuje z słów Pana Chrystusowych, i inszych, które przywodzą Ewangelistowie, jakie są: Abba, Siloe, Talitha, Hacheldemah, Golgotha, Gabbatha, Rabboni, które są syryackie abo chaldejskie: miasto nich te są żydowskie: Ab, Siloach, Jaleddah, Sedehdam, Gulgoleth, Ghibba, Gab, Rabbi. A chociaż przed Panem Chrystusem, i za czasów Jego, nie był pospolity u Żydów język żydowski, ale się go z ksiąg uczyli: jako się też to znać daje i z onych słów, które o Panie, Pismo przywodzącym, mówili: „jakoż ten umie pismo, gdyż się go nie uczył". Do rzeszy, która nie rozumiała zakonu bez tłómacza, mówią Faryzeuszowie: Ten gmin, który nie umie zakonu: wszakże jednak w kościele i w bożnicach Pismo św. czytając, i chwałę Bożą jawnie odprawując, nie syryackiego abo inszego języka, ale tylko żydowskiego używali. Co i po dziśdzień Żydowie (choć pospolicie między sobą rozmaitych narodów, między którymi mieszkają, językami mówią) w bożnicach swych pilnie zachowują: przez Rabbiny i uczeńsze, ceremonie i modlitwy swe, po żydowsku a nie inaczej, odprawując. Jeśliż tedy Żydowie za Ezdrasza i potem, gdy jeszcze Duch św. Synagogę ich sprawował, nie inszych przekładów Pisma św. abo pieśni kościelnych, jedno żydowskim językiem napisanych, jawnie w zgromadzeniu swem używali: czemuż teraz ci nowi nauczyciele czynią się mędrszymi; że chcą, aby Pismo św. każdego narodu językiem czytane, i służba Boża także pospolitymi językami odprawowaną była?

Drugi tego dowód mamy z podania Apostolskiego. Albowiem Apostołowie po wszystkim świecie, według rozkazania P. Chrystusowego, Ewangelią opowiadali i kościoły fundowali: dla czego też wzięli dar rozmaitych języków. A przedsię jako ewangelie i listy swe, tak sposób i porządek Mszy i chwały Bożej, nie własnym każdego narodu językiem; ale tylko trzemi językami żydowskim, greckim i łacińskim napisali i tymże kościołom, które założyli, podali. Czego dowieść nie trudno, według reguły i prawidła, które dawają Ojcowie święci do łacnego poznania, która jest tradycya prawdziwa Apostolska, która nie. A ta reguła taka jest u Augustyna św. „Co wszystek Kościół zachowuje, i czego nie postanowiły Concilia, ale tak zawsze trzy- „mano: o tem dobrze wierzą, że to mocą Apostolską podano: Lib. 4. contra Donatist. „c. 24. Toż mówi Leo, Papież tego imienia pierwszy: Co wszystek Kościół zachowuje, „jeśli się tego nie może ukazać początek, to bez wątpienia z Apostolskiego podania

„pochodzi: i słusznie wierzą, że tak zawsze było.“ Sermo. 2. de jejunio Pentecost. Lecz przerzeczonych trzech języków Kościół powszechny zawsze używał, Mszą św. i chwałę Bożą jawnie w kościele odprawując: i tego zwyczaju żaden w przedniejszych kościołach początku ukazać nie może, tedyć pewnie tak Apostołowie sami postanowili i podali. Abowiem w ziemi Włoskiej, Hiszpańskiej, Francuskiej, w Niemczech, w Anglii, w Szkocyi, w Hibernii, w Polsce, w Węgrzech, w Czechach i w inszych krainach zachodnich, i w Afryce, jako się wiara powszechna chrześcijańska poczęła, i póki tam trwała, zawsze Msza św. łacińskim językiem bywała: jako i teraz na wielu miejscach bywa: chociaż te narody rozmaite języki swe mają, których pospolicie używają.

We Wloszech, gdzie od kilku set lat łaciński język przestał być pospolity, jednak tenże teraz tam porządek jest łacińskim językiem chwały Bożej i Mszy św. (co się tknie istoty i przedniejszej części jej), który był od początku Kościoła. A ten się porządek, jako pisze Isidorus libr. 1. de offic. Eccl. c. 15, począł od Piotra św. Apostoła: kształtowniejszy uczynił, i nieco do niego przydał Gelasius Papież tego imienia pierwszy: a potem Grzegorz nazwany Wielki. Tenże porządek nieco napsowany i odmieniony do pierwszego zaś kształtu przywrócił Grzegorz siódmy. Jako i niedawnych czasów naszych Pius piąty.

W Hiszpanii także Pismo św., Psalmy, Msza, Lekcye i insze śpiewania i modlitwy kościelne, jako się tam wiara chrześcijańska zaczęła, aż do tego czasu, zawsze łacińskim językiem, a nie inszym, chociaż tam przed wielą set lat po wtargnieniu Gothów, a potem Maurów, przestał być w zwyczaju łaciński język: acz i swój inszy przed Gothami mieli, śpiewano i czytano: jako świadczy Isidorus, i Synod Toletański czwarty, który był przed 900 lat.

Toż o Francyi, gdzie inszy język był własny onej ziemie, różny od łacińskiego, piszą Alcuinus i Amalarius, który żył około roku Pańskiego 540.

Toż o Niemieckiej ziemi i o wszystkich zachodnich krainach świadczą Rabanus Biskup Moguncki, który żył przed 700 lat, i Rupertus Opat Tuicieński przed 400 lat.

W Brytanii, choć były cztery języki własne różnych narodów, które na onej wyspie mieszkały za czasów wielebnego Bedy przed 900 lat: jednak wszystkim był pospolity jeden język łaciński, którego w czytaniu Pisma św. we Mszach i w inszych obrzędach kościelnych używali. To też potem było za czasu Tomasza Waldensa, i trwa aż do tego czasu między Katolicki.

W Polsce naszej, w Węgrzech, w Czechach, jako te królestwa wiarę powszechną przyjęły, nie inszym językiem odprawowano Mszą i chwałę Bożą w kościołach, jedno łacińskim: jako i teraz, o czem świadczą tych narodów kroniki.

Czechowie przed 500. lat, prosili od stolice Apostolskiej, aby im wolno było językiem słowiańskim Mszą i obrzędy kościelne odprawować: jednak im tego nie chciano pozwolić dla słusznych przyczyn, jako o tem pisze Grzegoż Papież tego imienia siódmy. (Lib. 7. Ep. ad Ducem Boem.).

W Afryce także, póki trwała wiara katolicka, zawsze w czytaniu jawnem Pisma św. w sprawowaniu Mszy, i w inszych obrzędach kościelnych i chwale Bożej łacińskiego języka używano, jako świadczą Cyprian i Augustyn św., chociaż tam były insze języki onych krajów własne.

Na wschód słońca zaś, Grecya wszystka, Thracia, Pontus, Cappadocia, Asia mniejsza, Frygia, Pamphilia, Antiochia, Egipt, Syria, choć własne swe języki miały; jednak przekładu siedmidziesiąt tłómaczów greckiego w czytaniu Pisma św. używały: i Liturgią po grecku odprawowały, za czasu Hieronima św... A teraz, choć te narody Turkom hołdują, jednak niektóre z nich, Liturgii Basiliusza i Chrysostoma św. greckiej używają, jako i w Cyprze, w Krecie, w Kalabryi, w Sycylii, i w państwie Weneckiem na niektórych miejscach.

W Etyopii i w Indyi wschodniej Pismo św. i Msza żydowskim, w Syryi chaldejskim językiem, żydowskiemu bardzo podobnym, czytają i po dziś dzień.

Toż się pokazać może świadectwy Doktorów kościelnych, rozmaitych narodów i języków, począwszy od czasów Apostolskich: którzy części Mszy św. nie każdy swego kraju językiem, ale tymiż słowy, łacińskimi abo greckimi, jako je za czasów ich czytano, abo śpiewano, i jako ich teraz używają we Mszy, wiernie przywodzą. Ale o tem niżej będzie, kiedy dawność ceremonij Mszy św. będziem wywodzić.

Lecz iż heretycy źle uczą, że pospolitej modlitwy nie może być żaden uczestnikiem, jeśli nie rozumie języka, którym się ona modlitwa odprawuje: teraz to pokażemy przykłady Pisma św., świadectwy Doktorów kościelnych i pewnemi przyczynami; że nie jest rzecz potrzebna, aby wszyscy rozumieli, co we Mszy abo w inszych modlitwach kościelnych mówią: a iż takie modlitwy, choć nie rozumiane, P. Bogu się podobają, i tym, za które proszą, pomocne bywają: a ten będzie trzeci dowód.

W Starym Zakonie naprzód ceremoniami i ofiarami P. Boga pożytecznie chwalono, których jednak lud nie dokońca rozumiał. Wiedzieli, że znaki były, ale co się przez nie znaczyło, nie wszyscy wiedzieli. Przeto Augustyn św. mówi: Kto nie rozumie znaku: a przedsię że jest znak rozumie, nie cierpi niewoli, to jest nie darmo P. Boga chwali. Dosyć tedy na powszechnem zrozumieniu rzeczy, aby człowiek co uprosił od P. Boga. (Lib. 3. de doctrina Christ. C. 9).

A nie tylko modlitwa kościelna niezrozumiana; ale też i niesłyszana pomaga. Bo mamy w trzecich księgach Mojżeszowych, aby Arcykapłan do miejsca świętego wchodził, aby się sam za się i za wszystek lud izraelski modlił i ofiarował: rozkazał Bóg, aby na on czas w Przybytku żaden z ludu nie był. Skąd się pokazuje, że chociaż on lud nie słyszał, ani widział, co tam na świętem miejscu Arcykapłan czynił, jednak to w pospolitości wiedział, że się zań modlił, a iż jego modlitwy i ofiary był uczestnikiem. Tym sposobem i Zacharyasz, ojciec Jana Chrzciciela, ofiarował: a wszystka wielkość ludu była zewnątrz czasu kadzenia, nie wiedząc w osobności co tam mowił, abo czynił Zacharyasz.

Nadto postanowił był Dawid, aby Lewitowie każdego dnia poranu i odwieczora stali ku wysławianiu i chwaleniu Pana, tak przy ofiarowaniu całopalnych ofiar, jako i w sobotne dni, i na nowiu miesiąca i w uroczyste święta, wedle liczby i ceremonij każdej rzeczy, ustawicznie przed Panem. Bez wątpienia, że lud pospolity onych Psalmów, które śpiewali Lewitowie, i hymnów abo pieśni, którymi chwalili P. Boga, nie wszystkich do końca rozumiał: a zwłaszcza po zwróceniu z Babilonu, kiedy się żydowskim językiem, którego był zapomniał, chwała Boża w kościele odprawowała: a przedsię onych modlitw i chwały Bożej był uczestnikiem.

W Nowym Testamencie zaś mamy; że gdy one dziatki w kościele wysławiały P. Chrystusa mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: choć nie rozumiały co mówiły, jednak się to Panu podobało: i gdy się o to gniewali Arcykapłani i uczeni w zakonie, bronił ich Pan mówiąc: „Nie czytaliście nigdy, iż z ust niemowlątek i ssących wykonałeś chwałę. Math. 21. Ps. 3. Także i z onej rzeszy, która wdzięcznie przyjęła Pana do Jeruzalem wjeżdżającego, nie wszyscy rozumieli tych słów: Hosannna synowi Dawidowemu. Błogosławicny, który idzie w imię Pańskie. Math. 21. Marka 11. Blogosławione, które idzie królestwo ojca naszego Dawida. Hosanna na wysokościach.“ Nie wszyscy bowiem wiedzieli, jakie było królestwo Chrystusowe. A przedsię tak to Pan od nich wdzięcznie przyjął, że do Faryzeuszów rzekł: „Powiadam wam, iż jeśliby ci „milczeli, kamienie wołać będą. Łuk 19. Skąd się to zawięzuje, że modlitwy i chwała Boża, choć bywa od tych, co nie rozumieją słów, które mówią, kiedy to sercem dobrem czynią, Panu Bogu się podoba, i bywa im pożyteczna.

Przeto *Origenes* (Homil. 20. in Josue) powiada: Jeśli kiedy słuchasz Pisma, którego nie rozumiesz: jednak na ten czas pierwszy weźmiesz pożytek, że samem słuchaniem, jako niejaką prośbą, szkodliwych mocy, które cię obsiadły, jad bywa odpędzony. A zaś tamże mówi: Choć nie rozumiemy, co mówimy; jednak one mocy, które są przy nas rozumieją i chętliwie nam dopomagają. Toż mówi *Chryzostom św.*: „Choć nie rozumiesz rzeczy skrytych w księgach świętych; jednak z samego czytania“, wielka roście świątobliwość. *Antoni św.* zwykł był mówić, że to jest doskonała modlitwa; kiedy tak umysł zachwycony i jakoby pogrążony bywa w P. Bogu, że nie rozumie sam słów swoich. *Augustyn św.* (contra epist. Manich. Cap. 4) o gminie pospolitym powiada, że go czyni bezpiecznym nie szczerość rozumienia, ale prostość wierzenia. „Turbam non intelligendi vivacitas; verum credendi simplicitas tutissimam facit.“ A na drugim miejscu tak mówi: (Epist. ad Evodium 102). „Jeśli dla tych samych Chrystus umarł, którzy pewnem wyrozumieniem mogą rzeczy, które do wiary należą, rozeznać: mało nie darmo w kościele pracujemy. Nie jako wiele rozumiesz, ale jako wiele wierzysz, a jako wiele wierząc miłujesz, pyta Bóg. „Trafia się to często, że którzy rozumieją, ci rzeczami Boskimi gardzą: ktorzy nie rozumieją, więtszy do nich affekt i chęć mają. Przeto Bóg więcej na serce i umysł tego, który się modli, niż na słowa abo jego wyrozumienie patrzy: i więcej mu się serce dobre i nabożeństwo podoba, niż wszystkich słów wyrozumienie i umiejętność.

Gdy tedy prosty człowiek do słuchania Mszy św., abo na chwałę Bożą, która się dzieje w kościele, tym umyslem przystępuje, aby P. Boga chwalił, jemu za dobrodziejstwa jego dziękował, Pana Zbawiciela swego mękę i śmierć rozmyślał, o potrzeby duszne i cześne pokornie prosił, i tegoż żąda od kapłana, który Mszą ma: ta dobra wola i nabożeństwo wielce się Panu Bogu podoba, i nie odchodzi taki bez wielkiego pożytku. Albowiem Pan Bóg nie tak patrzy na to, co mówimy, jako więcej na to, co mówić chcemy. Jeśliże tedy modlitwy niezrozumiane, i podczas nie dobre, kiedy mówione bywają sercem i affektem dobrym, nie są bez pożytku: jako daleko więcej modlitwy dobre od Kościoła postanowione, choć nierozumiane, będą pożyteczne? Jeśli się Kościół nie darmo modli za grzeszne, którzy częstokroć ani rozumieją, ani słyszą,

ani chcą, żeby się za nie modlono: jako daleko więcej nie darmo się modli za wierne przytomne, którzy żądają, aby się za nie modlono?

Do tego i te przyczyny przystępują. *Pierwsza:* Ofiara Mszy św. nie ludziom, ale P. Bogu samemu za ludzie ofiarowana bywa; także i modlitwy pospolite kościelne do P. Boga się obracają: cóż tedy na tem należy, choć się tym językiem odprawują, którego lud pospolity nie rozumie; ale go P. Bóg jako i każdy inszy język dobrze rozumie? Bo jako kiedy się kto za kim do króla, abo do inszego pana przyczynia, nic na tem nie należy, którym się językiem przyczynia: by go tylko on pan zrozumiał, a żeby to uprosił o co prosi: tak też nic na tem, którym językiem kapłan modlitwy za lud odprawuje, byle go P. Bóg wysłuchał. Kiedy kto za cię dług chce zapłacić, cóż ci po tem, że chcesz wiedzieć, jaką monetą zapłaci, jeśli srebrną abo złotą, jeśli polską abo litewską, abo którą inszą? Biorąc lekarstwo na jaką chorobę, aza się pytasz z czego i jako ono lekarstwo uczyniono? i zaźci nie dosyć na tem, żeć pomaga? Tak też, którzy od Chrystusa Pana uzdrowienia, abo w inszej potrzebie swej lub inszych wspomożenia prosili, nie tak zrozumienia słów Pańskich, jako więcej dobrodziejstwa, które im potrzebne było, jako mogli od niego żądali: i nie tylko sobie, ale i inszym, którzy słów Pańskich słyszeć nie mogli, zdrowie i insze dobrodziejstwa upraszali.

Druga: Aby pożyteczna była modlitwa bądź pospolita, bądź prywatna, dosyć mieć powszechną wiadomość rzeczy, o którą proszą, i tego, od kogo proszą, i przez kogo proszą. Lecz to wszyscy wierni tym sposobem wiedzą i czynią. Bo wszyscy żądają i proszą o żywot wieczny, i o te środki, które do dostąpienia jego potrzebne są. Proszą od P. Boga przez P. Jezusa Chrystusa, i przez przyczynę świętych jego. Wszyscy tedy, choć wszystkich słów nie rozumieją, mogą być uczestnikami pożytku modlitwy, jeśli jakiej do tego przeszkody nie mają.

Trzecia: Jeśliże modlitwa prywatna abo osobna, którą kto za inszego czyni, choć on, za którego czyni, o tem nie wie, pomocna mu być może, według nauki Pana Zbawiciela, i Apostolskiej: jako daleko więcej modlitwa kościelna oblubieńce Pana Chrystusowej, którą czyni za swe, i za społeczne Chrystusa Pana dziatki, nadroższą krwią jego odkupione, od onego samego wysłuchana będzie, choćby tę modlitwę słyszeli ci, za które prosi Kościół, choćby nie słyszeli: choćby ją rozumieli, abo też nie rozumieli.

Czwarta: Jeśliże do uproszenia potrzeba zrozumienia słów tego języka, którym Msza abo modlitwa bywa: daleko więcej potrzebne będzie zrozumienie rzeczy samych, które się przez słowa znaczą. Lecz się taki rzadki znajdzie, któryby rzeczy wszystkie zrozumiał. Bo jeśliże pacież po polsku z uczonych nie każdy, z pospólstwa ledwie setny dobrze rozumie: jako daleko trudniej będzie rozumieć wszystkie nie tylko słowa ale i rzeczy, które się we Mszy, abo i inszych modlitwach kościelnych, jako w Psalmiech i w Proroctwach czytają? Nie potrzeba tedy do uproszenia języka, abo słów, i rzeczy każdej zosobna zrozumienia: ale dosyć na powszechnej pilności, na uczciwości i przytomności serca do P. Boga podniesionego: wiedząc, że to wszystko do chwały Bożej należy.

Czwarty dowód; że nie własnym każdego narodu językiem Msza św. sprawowana być ma, bierzemy z wielkich a rozmaitych szkód, któreby stąd urość mogły,

kiedyby inaczej było. *Pierwsza* ta jest: rozerwanie czworakiej unii i zjednoczenia między rozmaitymi narody z strony wiary, religii, miłości i zgody chrześcijańskiej.

Zginęłaby naprzód jedność wiary między narody i społeczność kościołów. Bo kiedyby w każdym narodzie i prowincyi, własnym onej ziemie językiem, Msza i chwała Boża w kościele była: człowiek jednego narodu i języka, do drugiego przyjachawszy, mniemałby, że tam insza wiara abo sekta, że nie rozumie co tam mówią. A takby postronny człowiek między owemi ludźmi, którzy inaczej Mszą mają, inaczej Boga chwalą, jako między heretykami abo odszczepieńcami był; Mszyby słuchać nie mógł. Ale kiedy widzi, że w obcym kraju, tegoż języka we Mszy św., którego w ojczyźnie jego, i tychże ceremonij używają, wielką stąd pociechę ma: dziękuje P. Bogu i w wierze więcej utwierdzon bywa. Nie byłaby też ta społeczność kościołów, jaka teraz jest. Bo kapłan Włoch nie mógłby mieć Mszy we Francyi, ani Francuz we Włoszech, ani Polak w Niemczech, abo w inszym narodzie, języka onego narodu nieumiejąc.

Zginęłaby ktemu jedność religii abo chwały Bożej. Abowiem dla rozmaitych języków, za krótki czas, musiałyby rozmaite być ceremonie, różne szafowania Sakramentów: a za tem wielkaby odmiana była w chwale Bożej zwierzchownej, która się przez ceremonie pokazuje. Co każdy obaczyć może u dzisiejszych nowych Ewangelików, u których co sekta to nowe a opaczne nabożeństwo: abo raczej, co zbór, to inszy kształt sprawowania i używania wieczerzy i Chrztu: co minister, to różne od inszych a wymyślne piosnki, i insze ich zabobony.

Zginęłaby jeszcze po wielkiej części unia miłości, która się między różnymi narody wiąże podobieństwem jednego języka, a zwłaszcza z strony chwały Bożej i Sakramentów.

Za temby musiało nastąpić rozróżnienie, jako w obyczajach, tak i wspólecznem życiu: a za tem zgody pewny upadek i rozerwanie. Co widzimy jaśnie między sektarzami teraźniejszymi, którzy nietylko dla wiary: ale i dla języków, a za tem i dla ceremonij i obyczajów różnych, bardzo są między sobą niezgodni.

Druga wielka szkoda; że dla rozmaitych różnymi językami przekładów Pisma św., którego używa Kościół we Mszy i w śpiewaniu kościelnem, otworzyłyby się wielkie wrota niezliczonym błędom i kacerstwom, któreby z trudnością mogły być zahamowane i wykorzenione. A to dlatego najwięcej; że dla nieumiejętności języków, żadenby się taki znaleść nie mógł, któryby one błędy i kacerstwa w każdym przekładzie rozeznać i osądzić za takie, i zabieżeć im mógł. A iż w Piśmie św. wiele jest rzeczy trudnych, jako powiadają Piotr i Paweł św. i samo doświadczenie uczy: przekłady takie nie uczynią, aby rzeczy trudne, łacniejsze były do pojęcia; ale owszem więcej je zatrudnią: że Pismo św. tem trudniejsze jest, im dalej od własnych źródeł, w obce języki odstępuje. Jakoż tedy ludzie nieuczeni, czytając własnym językiem Psalmy, Proroki, Objawienie Jana św., które tak wiele ma tajemnic, ile słów, jako mówi *Hieronim św.* (In Prologo Bibl. Galeato) i insze takie części Pisma św., które Kościół zwykł czytać, jako je zrozumieją, gdyż ich i uczeni, co łaciński język dobrze umieją, bez wykładaczów zrozumieć nie mogą? Jako z tych rozmaitych przekładów nie będą mieć okazyi do rozmaitych błędów i kacerstw, tak w wierze jako i w inszych rzeczach, które do chrześcijańskiego życia i dobrych obyczajów należą? ponieważ z Pisma źle

przełożonego, abo źle zrozumianego, jako piszą Doktorowie śś., kacerstwa się zaczynają i utwierdzają, czego i samo doswiadczenie, a zwłaszcza tych czasów, dosyć uczy.

Trzecia szkoda: wielka nieumiejętność, któraby z tych rozmaitych przekładów urosła w Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Abowiem kiedyby macierzyńskim językiem wszystko w kościele czytano, ustałoby ćwiczenie w naukach wyzwolonych, a osobliwie w Teologii i w przedniejszych językach, łacińskim, greckim, żydowskim, którymi podane jest Kościołowi Pismo św. i opisane są wszystkie uczciwe i rodzajowi ludzkiemu potrzebne nauki, historye, wykłady Piśma św. od Ojców śś. zostawione: i insze rzeczy Kościołowi Bożemu bardzo potrzebne i pożyteczne. Przestawaliby kapłani na samem czytaniu ksiąg własnym językiem napisanych: kiedyby w zwyczaju nie był łaciński język, abo inszy który z onych trzech. Z tej przyczyny widzimy wielką grubość i nieumiejętność w księżach ruskich, że się więcej nie uczą, jedno czytać po rusku: i wiele ich nie rozumieją co czytają. Toż się najduje i w heretykach różnych sekt, że ledwie swój język rozumieją.

Czwarta; namnożyłoby się rozmaitych, niepewnych i sobie przeciwnych, tak od uczonych, jako od nieuczonych, od pobożnych i niepobożnych, napisanych przekładów. Coby nie mogło być bez wielkiego rozerwania i zamieszania wiernych: i bez wielkiego niebezpieczeństwa i naruszenia, że nie rzekę upadku wiary powszechnej. A ponieważ te macierzyńskie języki każdego narodu odmieniają się po wielkiej części niemal co sto lat: musiałyby też być dla tej odmiany nowe każdego wieku przekłady, jako Pisma św., tak i Mszałów, Gradualów i Antyfonarzów, abo poprawiania ich znaczne. Coby przychodziło z wielką trudnością: gdyż nie łacno dostać dobrego a wiernego tłómacza: i trudno o słowa własne w językach macierzyńskich, zwłaszcza w rzeczach kościelnych. Za czemby też więcej błędów się przymnożyło, któreby trudno wykorzenić. Boby o tak wielu językach ani Synody ani Papieże rozsądku dać nie mogli.

Ale i to nie mała szkoda; Takie przekłady choćby wszyscy z pospólstwa rozumieli (co jest rzecz niepodobna, dla trudności Pisma św. jakośmy powiedzieli) jednak byłyby Katolikom niepotrzebne; częścią dlatego, że czytać nie umieją: częścią, że choć umieją, czytać nie mogą dla zabaw swych i starania około żywności: abo też czytać nie chcą. Jako i teraz widzimy, choć wiele ksiąg dobrych polskim językiem, przedsię rzadko je czytają, i ci, co im czasu zbywa. Drudzyby więcej stąd zgorszyć się niż zbudować mogli. A heretycy nie takby je czytali dla nabożeństwa, abo dla poprawy żywota i obyczajów swych, abo dla poznania prawdziwej katolickiej wiary: ale więcej z dworności, dla swarów, dla chwały ludzkiej i okazowania, że tak wiele umieją, dla wzgardy kapłanów, dla naśmiewiska starszych, dla utwierdzenia w błędziech i kacerstwach, dla zwodzenia prostych: nie żeby się czego zbawiennego z pokorą nauczyli; ale żeby drugich knapi, krawcy, szewcy, nawet i niewiasty przeczytawszy trochę, nauczycielami i nauczycielkami byli. A ci są, którzy takich przekładów najwięcej żądają.

Piąty dowód; że nie masz żadnej potrzeby, aby Msza i insze modlitwy pospolite kościelne, własnym każdego narodu językiem odprawowane były. Bo Mszy te części są przedniejsze, o nich ogólem mówiąc: modlitwy i lekcye abo czytania pewnych części Pisma św. poświęcenie Eucharystyii, ofiarowanie i używanie. Jutrzniej

też i godzin inszych, Nieszporu i Complety te są części: hymny, psalmy, lekcye z Pisma św. i z Ojców świętych, i modlitwy.

Co się tknie modlitw pospolitych, które we Mszy i inszych czasów w kościele mówią: tych nie potrzeba na polski abo inszy język przekładać dla przyczyn wyżej powiedzianych. Dosyć człowiekowi pospolitemu, że je z kapłanem i przez kapłana sercem nabożnem P. Bogu oddawa: to wiedząc powszechnie, że się tam na ten czas za Kościół Boży, i za potrzeby jego duszne i cielesne kapłan modli: i tak się lud pospolity stawa tych modlitw, uczestnikiem.

A jeśliże idzie o lekcye z Pisma św. jako są cząstki listów Apostolskich, Proroków, Ewangelij i Psalmów: te częścią są w Biblii, od Katolików, z dozwoleniem Stolicy Apostolskiej, na polski język przełożonej: częścią się osobno najdują z wykładem w Postyllach: częścią i najwięcej od Pasterzów i od Kaznodziei bywają i mają być na kazaniu wykładane. Dwa są Pasterzów duchownych przedniejsze urzędy: (według onych słów Apostolskich: „My modlitwy i posługowania słowa pilnować będziemy“ aby się za się i za lud sobie zlecony modlili, i słowa go Bożego nauczali. Modlitwa choć za lud, jednak nie ludowi, ale P. Bogu oddawana bywa przez kapłana dla ludzi postanowionego, w tem co ku Bogu należy, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy jako Paweł św. mówi. A usługowanie słowa Bożego bywa przez kazania i napominania, tak pospolite jako i osobliwe. Kazań ta cząstka nie pośledniejsza: wykładanie tego, co we Mszy św. czytają. Przeto Synod Trydencki (Sess. 22, C. 8. de Sacr. Miss.) rozkazuje Pasterzom i wszystkim zosobna, którym staranie o duszach ludzkich jest zlecone, aby często w pośród Mszy, a zwłaszcza w niedzielę i w święta, abo sami przez się, abo przez insze, z tych rzeczy, które we Mszy czytają, nieco, abo tajemnicę którą tej najświętszej ofiary wykładali.

Do poświęcenia też i używania i rozdawania Sakramentu, które bywa we Mszy, nie potrzeba polskiego, abo inszej naciej własnego języka, aby każdy zrozumiał. Abowiem słowa poświęcenia nie należą do nauczania przytomnych ludzi, którzy są przy Mszy: ale do poświęcenia elementów chleba i wina. Przeto też pocichu nad elementami bywają mówione. A iż elementy żadnego języka nie rozumieją; a przedsię do ich poświęcenia potrzebne są słowa Pańskie, przez które mocą swą przemienia te elementy w najdroższe ciało i krew swoję: jeśli którym językiem, tedy nie inszym w kościołach zachodnich te słowa mówione byc mają, jedno łacińskim, jako od Apostolskich czasów w Rzymskim kościele zwyczaj jest: a to dla zachowania społeczności i zgody kościołów: dla większej uczciwości tak wielkiego Sakramentu: i dla łacniejszego uwiarowania odmiany, abo opuszczenia tak potrzebnych słów. Coby się często przydać mogło, kiedyby różnych narodów językami były mówione.

Także prawdziwie najświętszy Sakrament, choć kto nie rozumie słów, które dawając kapłan po łacinie mówi: „Corpus ect. ect. Ciało ect. ect.“ Bo to tylko prośba jest kapłańska: i każdy Katolik rozumie i wierzy, że to co mu na ten czas dawają, jest prawdziwe ciało i krew Pańska: i przyjmuje dla tego, aby mu to było pomocno ku żywotowi wiecznemu.

Ofiarowanie zaś we Mszy, więcej w samej rzeczy niż w słowiech zawisło. Albowiem ona sprawa, kiedy kapłan ciało Pańskie kładzie na ołtarzu na cześć i chwałę

Bożą, prawdziwe jest i rzeczywiste ofiarowanie: choćby nie rzekł ofiaruję abo ofiarujemy. A chociaż do tej sprawy potrzebne są słowa poświęcenia, iż przez nie stawa się i prawdziwie poczyna być na ołtarzu ciało Pańskie: wszakże iż te słowa, nie do tych, co są przy Mszy, ale do elementów chleba i wina ściągają się, i pocichu nad nimi mówione być mają; nie potrzeba, aby tym językiem mówione były, któryby lud wszystek rozumiał.

A nakoniec ofiara Mszy św. Bogu ofiarowana bywa na cześć i chwałę jego, i dla uproszenia rzeczy potrzebnych ludziom: i ten jest najprzedniejszy i własny cel i koniec Mszy: co się też rzec może *o Jutrzni i Godzinach i o Nieszporze*, gdzie Pana Boga chwalą, i o rzeczy potrzebne proszą. Nie potrzeba tedy, aby lud rozumiał, co tam mówią, ale dosyć na tem, że P. Bóg sam rozumie.

Szósty i ostateczny dowód, że nie przystoi, aby Msza pospolitym każdego narodu językiem sprawowana była. Abowiem jeśliże, choć się łacińskim, choć greckim, abo żydowskim językiem odprawuje, jednak nie wszystko w niej głosem, ale wiele pocichu mówią: a to dla zachowania uczciwości, przystojnej tak wielkim a Boskim tajemnicom: daleko mniej przystoi, aby językami pospolitymi te tajemnice wszystkim otworzyste i wiadome były. Abowiemby tym sposobem za krótki czas do lekkiego poważenia i wzgardy, abo do supersticij i zabobonów jakich przyjść mogły. Przeto św. *Dionisius* Areopagita, uczeń Apostolski, (Hier. Eccles. C. 1), kilkakroć napomina Tymoteusza, aby tajemnice Boskie nie wszystkim ukazował i wykładał: ale mając wybór osób, rozumnym tylko a pobożnym — i na inszym miejscu: Poświęcenia, prawi, modlitw nie godzi się pisaniem wykładać, ani tajemnice ich na jawią wydawać. — Także *Grzegorz św.* Nazyanzeński: „Nie wszystkim, powiada, należy o Bogu i o rzeczach Boskich rozprawę czynić: i nie na każdym miejscu, ani wszystkim, ani rzeczy wszystkie mają być powiadane.“ — Z tej przyczyny do Kanonu Mszy św. nie tylko niewiernych, i Katechumenów nie przypuszczano; ale go też część przy wiernych cicho (jako i teraz) mówiono. Dlaczego *Basilius św.* zowie go, Tajemnice tajemnic: *Grzegorz św.* (Libr. 4. Dialog. 56) arcana sacrificiorum, tajemnice ofiary. Czego tę przyczynę daje *Ambroży św.* (Lib. 6. De Sacram. C. 4): Quia ineffabilius mysteriis, nulla res magis quadrat, quam silentium: Niewymownym tajemnicom, (jakie są te) żadna rzecz więcej nie przystoi, jako milczenie. Co nietylko u prawdziwych chwalców Bożych, ale i w pogaństwie z pilnością zachowywano. Dobrze tedy Concilium św. Trydenckie postanowiło: „Jeśliby kto rzekł, że kościoła Rzymskiego ceremonia, gdy część kanonu i słowa poświęcenia cicho mówią, przygany godna; abo że Msza językiem tylko pospolitym sprawowaną być ma, niech będzie przeklęctwem.“ (Sess. 22. C. 9).

II.

Teraz już na to, co heretycy przeciw nauce przerzeczonej zadawać zwykli, odpowiemy.

Naprzód mówią: Apostoł uczy, aby modlitwy jawne, bądź we Mszy, bądź insze i czytania Pisma św., które bywają w zgromadzenia wiernych, bywały tym językiem,

który wszyscy rozumieją. Bo tak pisze: Jeśliby niepewny głos trąba dała, któż się na wojnę gotować będzie? Także i wy, jeślibyście językiem nie dali mowy znacznej, jakoż będzie rozumiano, co się mówi? bo będziecie na wiatr mówiącemi. I trochę niżej: Jeślibych się, powiada, modlił językiem, duch ci się mój modli: ale rozumienie moje bez pożytku zostaje. Cóż tedy jest? Modlić się będę duchem, modlić się będę i rozumieniem. Będę śpiewał duchem, będę śpiewał i rozumieniem. Lecz jeślibyś błogosławił duchem, ten co jest na miejscu nieuka, jakoż rzecze, Amen, na twe błogosławienie? Bo nie wie, co mówisz? Abowiem acz ty dobrze dziękujesz, ale się drugi nie buduje. (1. Korynt. 14, 8, 9).

Na to odpowiadam: Rzecz pewna, iż w tych słowiech, Jeśliby nie pewny etc. jako i w więtszej części tego rozdziału, nie mówi Apostoł o Mszy, o czytaniu Pisma św., ani o modlitwach jawnych, abo o śpiewaniu kościelnem: ale mówi o exhortaciach i rozmowach duchownych w pierwszym kościele chrześcijańskim zwyczajnych. Abowiem jako Justinus (Apolog. 2) męczennik pisze, schadzali się Chrześcijanie w niedzielę: i naprzód Pismo św. czytano (jako i dziś u nas w pierwszej części Mszy czytają, Proroctwa, Listy Pawła św. i Ewangelie) potem Biskup miewał do ludzi kazanie: więc ofiarę Mszy św. sprawowano: a nakoniec bywały konferencie i rozmowy o rzeczach Boskich. Takich teraz w zwyczaju pospolitym u Chrześcijan nie masz: ale bywały u starych zakonników, jako wiele takich Cassianus zebrał: i bywają u niektórych po dziś dzień. Aby tedy na on czas, za pierwszych Chrześcijan, w mnóstwie ludzi pospołu zgromadzonych, nie było zamięszanie jakie: postanowił był Paweł św., aby na każdej takiej rozmowie, dwa tylko abo trzej, jeden po drugim mówili: a drudzy aby słuchali i rozsądzali. A jeśliby gdy jeden mówi, drugiemu co lepszego Duch św. natchnął, aby pierwszy milczał, a ten mówił. Lecz iż u Koryntyan podczas się niektórzy z tym cudownym darem języków pokazować chcieli: dla czego radzi na tych rozmowach języków obcych a nieznajomych używali: przetoż ich z tego Apostoł strofuje. Bo takie rozmowy i napominania, jako i kazania, mają być takim językiem odprawowane, któryby wszyscy rozumieli. Tenci jest własny wykład tych słów, i większej części tego rozdziału: jako nie tylko wszyscy Doktorowie pisząc na to miejsce wyznawają, ale i sam Apostoł dosyć jaśnie pokazuje, kiedy tak niżej mówi: Prorocy dwa abo trzej niech mówią, a inszy niechaj rozsądzają. A jeśliby inszemu siedzącemu było objawiono, pierwszy niechaj milczy. Które słowa i insze tym podobne, nie mogą się rozumieć, jedno o rozmowach abo exhortaciach przerzeczonych. Bo czytania Pisma św. i społeczne a zwyczajne modlitwy, i śpiewania kościelne nie mają być od Proroków rozsądzane: i nie wtenczas bywają objawione, gdy je czytają; ale już przedtem dawno objawione czytają abo śpiewają.

A słowa drugie w tymże rozdziale; Jeślibych się modlił językiem etc. nie rozumieją się o śpiewaniu kościelnem, i o jawnych a społecznych modlitwach, które się w Grecyi u Koryntyan bez wątpienia po grecku odprawowały, tak jako dziś u nas po łacinie: ale tu mówi Apostoł o nowych modlitwach i pieśniach duchownych, które na on czas Chrześcijanie, mający dar językow, składali, i przy onych rozmowach śpiewali językiem jakim obcym, którego żaden nie rozumiał: a czasem ani ten sam, który im mówił, jako się z tych słów Apostolskich pokazuje: Jeślibych się modlił językiem,

duchci się mój modli; lecz rozumienie moje bez pożytku zostaje, to test, jeślibych się modlił językiem cudownym, którego nie rozumiem: duch się mój modli, to jest, affektem się modlę: ale pożytku stąd nie odnoszę: iż nie rozumiem co mówię. A wyżej: Kto, prawi, mówi językiem, (to jest cudownym) nie ludziom mówi, ale Bogu: gdyż żaden nie słucha, to jest, nie rozumie co mówi. O śpiewaniu też piosnek duchownych przy rozmowach duchownych, Dionysius, Tertullian i Eusebius Cezaryjski świadczą, które iż na chwałę i dziękowanie Panu Bogu, a przytem na swą i na innych wiernych pociechę i zbudowanie pierwsi Chrześcianie czynili: przetoż Paweł św. upomina, aby tak rozmowy, jako modlitwy i pieśni takie nowe przy rozmowach, bywały językiem pospolitym, któryby ludzie rozumieli: żeby i prostacy, którzy takich pieśni składać nieumieli, mogli je wżdy rozsądzać, i potwierdzać, odpowiadając, Amen.

Darmo tedy to miejsce heretycy przeciwko Mszy łacińskiej zadawają: na której żadnych pieśni nowych i cudownych nie śpiewają: i którą nie obcym jakim, abo nieznajomym językiem; ale u wielu ludzi i narodów znajomym odprawują, tak że ich wiele może odpowiadać, Amen. Nadto w on czas, że Chrześcian było mało, jako na początku wiary, wszyscy śpiewali w kościele i odpowiadali przy Mszy, abo przy inszej chwale Bożej, Amen. Ale potem za rozmnożeniem ludu chrześciańskiego, rozdzielone są urzędy, i samemu duchowieństwu zlecone: aby jawne modlitwy i śpiewania kościelne odprawowali. Naostatek cel i koniec przedniejszy onych pieśni, które bywały przy rozmowach pierwszych Chrześcian, ten był: nauka i pocieszanie wiernych. Przetoż słuszna rzecz była, aby one pieśni od wszystkich zrozumiane były. Bo ich nie rozumiejąc, naukiby z nich ani pociechy nie odnieśli. Lecz Mszy św. i śpiewania kościelnego nie jest przedniejszy cel nauka abo pociecha wiernych; ale chwała Boża. Co się tknie nauki, i co każdy powinien umieć: co też we Mszy czytają, abo inszych czasów; to na kazaniu pasterze i kaznodzieje powinni wykładać i uczyć tych, co nie rozumieją, jakośmy wyżej powiedzieli.

Ale przeciw temu zadawają: Apost. mówi: (Rom. 15. 4—1 Kor. 14, 19, 26.) „Cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano; abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma nadzieję mieli. W kościele wolę pięć słów według wyrozumienia mego powiedzieć, abych i drugie nauczył, niźli dziesięć tysięcy słów językiem — to jest obcym. Gdy się schodzicie, każdy z was ma Psalm, ma naukę, ma objawienie, ma język, ma wykładanie: wszystko niech będzie ku zbudowaniu. Z których miejsc (mówią) to się zamyka: że cel i koniec jawnych a pospolitych modlitw, śpiewania i czytania Pisma św. w kościele ten jest: wiernych nauczenie, pocieszenie i budowanie. Lecz z obcego i niewiadomego języka, co za nauka? jakie pocieszenie abo zbudowanie być może.

Odpowiadam: Słowa Apostolskie, nie są przeciw temu, cośmy powiedzieli: i nie to się z nich zawięzuje, co chcą heretycy. Abowiem wyznawamy z Pawłem św., że Pismo św. do nauki i pociechy wiernym bardzo pomaga: ale wiernym uczonym pomaga, gdy je czytają: a nieuczonym, gdy go, kiedy je kaznodzieje wykładają, z pilnością słuchają.

Dobrze też i słusznie Apostoł woli pięć słów według rozumienia swego dla nauki inszych powiedzieć, niż dziesięć tysięcy słów cudzym językiem. Bo lepsze jest

napominanie, które wszyscy rozumieją, choć najkrótsze, niż którego nie rozumieją, choćby było najdłuższe.

Nakoniec przez te pięć słów, to jest, przez Psalm, naukę, objawienie, język i wykładanie, nie rozumie Paweł św. Pisma św. ale pięć darów, które Pan Bóg dawał w pierwszym Kościele, dla pożytku i zbudowania inszych. Bo o tychże darach wyżej mówi, w tymże Rozdziale: „Gdybych przyszedł do was językami mówiąc: cóż wam pomogę, jeśli wam nie będę mówił, abo przez objawienie, abo przez umiejętność, abo przez proroctwo, abo przez naukę? Przez Psalm tedy rozumie dar śpiewania, jako Chryzostom wykłada: to jest, dar składania pieśni duchownych i śpiewania ich skromnie w kościele. Przez naukę rozumie dar nauczenia, co do wiary i dobrych obyczajów należy. Przez objawienie, dar objawienia. Bo częstokroć na on czas P. Bóg siedzącym w kościele, objawiał tajemnice i rzeczy skryte. Przez język, rozumie dar języków rozmaitych. Przez wykładanie, dar wykładania Pisma św. i z jednego języka na drugi przekładania: który też dar często zowie proroctwem. To tedy chce mówić: Ponieważ na waszych schadzkach i rozmowach duchownych możecie tych wszystkich darów używać: Psalm, nauki, objawienia, języków i wykładania: starajcież się o to, aby nic nie było dla okazowania i chluby, ale dla pożytku i zbudowania społecznego wszystkich.

Lecz cóż na tych miejscach jest przeciw Mszy, abo przeciw śpiewaniu i modlitwom jawnym kościelnym, które bywają nie dla nauki abo pociechy ludu; ale dla chwały Bożej, którą Kościół powinien oddawać? A iż to urząd duchownych jest: imieniem wszystkiego ludu chrześciańskiego ustawicznie ofiarować zwierzchowną ofiarę ciała i krwie Pańskiej, i ofiarę chwały, której też P. Bóg żąda; i na kształt żołnierzów czujnością swą i modlitwami bronić obozów Kościoła Bożego, według słów Boskich przez Proroka Izajasza powiedzianych: „Na murzech twoich, o Jeruzalem, postanowiłem stróże, którzy przez wszystek dzień i noc nigdy milczeć nie będą“ gdy tę powinność swoję odprawują łacińskim językiem, cóż się za krzywda dzieje ludowi pospolitemu; gdyż się te modlitwy nie do ludu (choć się za lud odprawują, ale do P. Boga obracają, który wszystkie języki rozumie i serca ludzkie wie? A też, którzy nie są bardzo nieumiejętni, ci po łacinie cokolwiek rozumieją, i nauczą się nieco słuchając często pieśni kościelnych i chwały Bożej. Prości lepak, choćby im *Msze, Jutrznie, Godziny, Nieszpory,* po polsku śpiewano: przedsięby nic, abo bardzo mało zrozumieli, jako widzimy u Rusi, u których po większej części księża nie rozumieją, co po rusku śpiewają, a daleko mniej pospólstwo: gdyż nie w samych słowiech, ale i w rozumieniu rzeczy nauka zawisła. Przeto do nauczania pospolitych ludzi, kazania częste służą, które u Katolików mało nie w każdym kościele bywają.

Mówią jeszcze: Z modlitwy niewyrozumianej nie masz żadnego pożytku. Bo Bóg mówi przez Proroków: (Izajasz 29). (Mat. 15). Ten lud czci mię wargami: ale serce ich daleko jest odemnie. I Paweł św.: (I Kor. 14). „Jeślibych się, prawi, modlił językiem, duchci się mój modli, lecz rozumienie moje bez pożytku zostaje.“ Wszystkie tedy modlitwy, tak pospolite kościelne, jako prywatne mają być językiem tym odprawowane, który rozumie ten, co je mówi, abo ich słucha.

A na to nie trudno odpowiedź. Bośmy już wyżej dowodnie okazali, że modlitwy kościelne, które bywają za wszystkie, choć ich lud pospolity nie rozumie; jednak mu są pożyteczne, że się za nim do P. Boga, który je dobrze rozumie, obracają. Nic też na tem, choćby modlitw, które mówią prywatnie, nie wszyscy rozumieli. Bo kiedy kto, na przykład, Psalmy pokutne po łacinie mówi, choć ich do końca nie rozumie, kiedy je sercem do P. Boga podniesionem, z nabożeństwem mówi, pożytecznie to czyni, i nie jest bez zasługi. Kiedyby potrzeba było wszystko rozumieć, gdy się modlimy, abo P. Boga chwalimy, rzadkiby był, któryby się z pożytkiem modlił: gdyż i pacierza nie każdy dobrze rozumie: a daleko mniej Psalmy, choćby je własnym językiem czytał, zrozumie.

Co się dotycze słów przez Izajasza powiedzianych, tam nie mówi o modlitwie; ale o tych, którzy usty wyznawają, że Boga miłują i czczą: ale się go uczynkami prą, i serce ich daleko jest od niego: jako te słowa wykładają Hieronim i Augustyn św. (Aug. libr. 22. contra Faustum C. 55). Mogą się też rozumieć o tych, którzy modląc się tym językiem, który rozumieją, bez pilności i podniesienia serca ku P. Bogu to czynią, o inszych rzeczach na ten czas niepotrzebnych myśląc.

Paweł zaś św. nie gani modlitwy, której kto nie rozumie: ale tę lepszą być powiada, którą rozumie. Bo kiedy się modli językiem, którego nierozumie (jako kiedy ludzie prości psalmy łacińskie mówią) w duchu i nabożeństwie postępek mieć może, P. Boga chwali: i przeto modlitwa jego nie jest bez pożytku: (co daje znać Paweł św. trochę niżej tak mówiąc: Abowiem acz ty dobrze dziękujesz (1. Kor. 14, 14) i toż Chryzostom św. twierdzi, słowa te wykładając) ale rozumienie bez pożytku zostaje, to jest, nic się z onej modlitwy nie nauczy, że języka nie rozumie. A też tem mówi Apostoł o języku, którego żaden zgoła w kościele nie rozumie. Jaki nie jest łaciński, który i duchowieństwo rozumie i wiele z pospólstwa.

Czwarte ich zadanie: Innocentius Papież, (In Decret. lib. C. Quoniam in) tego imienia trzeci, rozkazał; aby kiedy w którem mieście są ludzie różnych języków, Biskup obmyślił męże godne, którzyby onemi językami służbę i chwałę Bożą odprawowali, i Sakramenty onych języków narodom usługowali.

Na to odpowiadam: Ten dekret nie rozumie się o językach pospolitych, jakie są włoski, niemiecki, polski, etc., ale tylko o łacińskim a greckim starodawnym. Bo iż za czasu Innocencyusza trzeciego przed 380 lat, wzięli byli Łacinnicy Konstantynopole abo Carogród, i tak Cesarz jako i Patryarcha tam na ten czas Łacinnicy byli: za czem też wiele Łacinników między grekami mieszkało: przeto żądano od tego Papieża na Synodzie generalnym łacińskim, na który się byli Grekowie Łacinnicy zjechali, aby dwaj Biskupi na tych miejscach byli, gdzie Grekowie i Łacinnicy mieszkali. Na co Papież z Synodem odpowiedział; że nie przystoi, aby dwaj Biskupi w jednym kościele byli: ale powinien będzie Biskup jeden onego miejsca opatrować godne kapłany, którzyby Msze i insze obrzędy kościelne tak po grecku dla Greków, jako i po łacinie dla Łacinników odprawowali. A iż ten dekret nie mówi o inszych językach, oprócz łacińskiego a greckiego: nie tylko się pokazuje z tej przyczyny teraz powiedzianej, dla której był uczyniony: ale też i ztąd, że ani we Włoszech, gdzie na on czas różny język włoski był od łacińskiego (jako świadczy Tomasz św., który żył ry-

chło po tym Synodzie generalnym za Innocencyusza trzeciego) ani u inszych narodów katolickich, choć wszystkie to Concilium przyjęły, zachowany był. Wszystkie na on czas różnych nacij zachodne kościoły językiem łacińskim, jako i teraz, Mszą i chwałę Bożą odprawowały: oprócz Kalabrii i Sycylii: gdzie iż Grekowie byli, za pozwoleniem Stolice Apostolskiej, według tego dekretu, służbę Bożą po grecku aż do tego czasu odprawują.

Ostateczny heretycki argument: Morawcom i Dalmatom przed 600 lat pozwolono, aby słowiańskim językiem Mszą i śpiewania kościelne odprawowali. Teraz też Ruś, Ormianie, Egipcyanie, i niektóre insze narody językami swymi chwałę Bożą w kościołach jawnie odprawują.

Na to odpowiadam: Morawcom i Dalmatom Stolica Apostolska za prośbą śś. Cyryllusa i Methodiusza (którzy pierwsi tym narodom Ewangelią opowiadali) pozwoliła aby słowiańskim językiem służbę Bożą odprawowali, dla tej przyczyny, że się te narody pospołu do wiary nawracały: a nie mogły mieć kapłanów zaraz, którzyby po łacinie Mszą mieli: przeto zdało się lepiej, żeby raczej po słowiańsku (który język rozumieli) do czasu chwałę Bożą odprawowali, niż żadnym inszym sposobem. Wszakże jednak gdy ludzie uczone i kapłany godne mieć poczęli, którzy mogli po łacinie Mszą i śpiewania kościelne odprawować: zdało się i samym tym narodom za rzecz pożyteczniejszą, aby zaniechali słowiańskiego języka, a zachowali zwyczaj pospolity zachodnich kościołów. A przeto teraz na Morawie Katolicy łacińskim językiem chwałę Bożą odprawują: i w Dalmacyi po wielkiej części Rusi, Ormianów, Egipcyan i inszych tym podobnych narodów, które od jedności i wiary prawdziwej Kościoła powszechnego ś. odstąpiły, przykłady nie więcej u nas ważne są, niż Luteranów, Kalwinistów, Nowochrzceńców, i inszych sektarzów, którzy sobie nowe nabożeństwa, gdy się zejdą, abo we zborzech swych, polskim, niemieckim i inszymi językami, jako się im podoba, przeciw zwyczajowi chwalebnemu, Kościoła św. powszechnego, wymyślają.

Z tych liczby wyjmujemy Ruskie niektóre kościoły, które roku 1595. Stolicy Piotra św. namiestnika P. Chrystusowego posłuszeństwo oddały: i od tejże Stolicy dla słusznych przyczyn dozwolenie mają, aby tymże językiem, jako przedtem, Liturgią i insze śpiewania i modlitwy pospolite odprawowały.

Z tej wszystkiej rozprawy każdy zrozumieć mógł przyczyny słuszne i ważne, dla których Kościół powszechny, który Duch Boży rządzi, nie inszych języków, ale najwięcej łacińskiego, greckiego i żydowskiego we Mszy i w inszych modlitwach jawnych używać zwykł. Naśladuje w tem przykładu kościoła Starego Zakonu, który po zwróceniu z babilońskiej niewoli, i za Chrystusa Pana, choć inszego języka pospolicie używał, jednak nie inaczej chwałę Bożą odprawował, jedno tym językiem, którym zakon i inne księgi święte są napisane. Tymi językami Apostołowie Pańscy Pismo św. Kościołowi podali, i porządek Mszy św, i chwały Bożej opisali, i postanowili. Te języki podziśdzień kościoły przedniejsze, które fundowali, i insze, które z nimi społeczność mają, zachowują. A nie masz potrzeby żadnej, ani przystoi, aby inaczej było: i owszem kiedyby to, co chcą heretycy, do Kościoła wprowadzono, wielkieby stąd szkody uróść mogły. Argumenty i dowody adwersarzów, które przeciw tej prawdzie przynoszą, jakośmy okazali, nic nie ważne. Stójmyż przy tym starodawnym zwy-

czaju, z natchnienia Ducha św. przez Apostoły do Kościoła wprowadzonym, przez Concilia utwierdzonym, od Ojców śś. i od kościołów rozmaitych prowincyj we wszystkiem Chrześciaństwie zdawna przyjętym i zachowanym. Te trzy przerzeczone języki są najdawniejsze, najuczciwsze, wszystkim narodom wiadome, które się szerzej po wszystkim świecie, niż które insze rozciągają i słyną. Abowiem żydowskiego języka na wschód słońca, greckiego w mniejszej Azyi, łacińskiego we wszystkiej niemal Europie, nietylko, same kościoły katolickie, ale i ci, którzy się od nich wyłączyli, używają.

Te są najpożyteczniejsze języki: którymi wszystkie uczciwe i Rzeczypospolitej chrześcijańskiej najpotrzebniejsze nauki, ustawy, prawa, historye, Pismo św. z wykładem swym, ceremonie i porządek chwały Bożej opisany i podany jest. Dlatego w Akademiach chrześcijańskich, od początku ich, tych się, a nie inszych, z wielkim pożytkiem, sławą, ozdobą i rozmnożeniem Kościoła Bożego, a z wielką sromotą i pohańbieniem niewiernych, uczą. Tymi tytuł Pana odkupiciela naszego na krzyżu napisany był: na znak tego, że tymi najwięcej imie jego najświętsze po wszystkim świecie wławione być miało. Tychże się dla utwierdzenia i pomnożenia wiary i chwały Bożej, dla uwiarowania błędów rozlicznych, i dla zachowania jedności i miłości chrześcijańskiej mocnie trzymajmy. A jako czart, dla tych najwięcej dwu przyczyn, starych zwyczajów dobrze postanowionych nie rad widzi, i one gdzie może przez heretyki odmienia: żebyśmy raczej z heretykami, niż z świętymi przodkami naszymi społeczność mieli: i żebyśmy się od Kościoła powszechnego (którego się boi, jako wojska dobrze uszykowanego), oddzielili: tak my, przeciwnym obczajem, zwyczajów świętych przodków naszych i jedności w wierze powszechnej, i w chwale Bożej, żadnym sposobem nie odstępujmy: ale owszem co nam podano, i cośmy od początku wzięli, jako najpilniej zachowujmy. Tak bez wątpienia stateczności naszej wieczną zapłatę odniesiemy. Amen!



W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1892. Nakładem Kleru Dyecezalnego.